

Nabożeństwo za zmarłych w buddyzmie chińskim

Jacek Jan Pawlik SVD



Ur. 1952 w Bytomiu. Ksiądz dr hab., etnolog; profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. 1978 absolwent Wydziału Teologii KUL. 1988 doktorat na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu René Descartes w Paryżu. 1978-1983 i 1989-1993 w Togo. 1993-1999 Międzynarodowy Instytut Etnologii i Lingwistyki *Anthropos* w St. Augustin-Bonn. Od 1999 w Olsztynie. Zainteresowania badawcze: studia nad rytuałem, teatrem i tańcem, kreatywnością kulturową oraz szeroko pojętą problematyką tanatologiczną i afrykanistyczną. Autor m.in. *Expérience sociale de la mort* (Fribourg 1990) i *Zaradzić nieszczęściu* (Olsztyn 2006).

Moje zainteresowania Chinami sięgają czasów studiów i pisanej wtedy pracy magisterskiej pod kierunkiem księdza profesora Henryka Zimonia SVD: *Buddyzm w Chinach w pierwszych wiekach po Chrystusie* (KUL 1978). Warto wspomnieć wspaniałą atmosferę, jaka wtedy panowała na seminarium naukowym księdza dr. Edwarda Perczaka w Pieniężnie, dzięki aktywności i zaangażowaniu starszego kolegi i przyjaciela, Romana Malka, który „płonał” zapałem naukowym i zaszczycał go wokół siebie. Jako kontynuacja tematu badawczego mojego magisterium narzucała się w sposób naturalny historia buddyzmu w Chinach w wiekach następnych. Temat ten podjął piętnaście lat później ksiądz Damian Proksza SVD, pisząc pracę magisterską pod kierunkiem księdza profesora Henryka Zimonia: *Buddyzm w Chinach w V wieku po Chrystusie* (KUL 1993). Jeśli zaś chodzi o mnie, otrzymując przeznaczenie misyjne do Togo, przeorientowałem przedmiot zainteresowań, zachowując w dalszym ciągu wrażliwość na problematykę chińską i szczerą sympatię do Chińczyków, których spotkałem w późniejszych latach życia.

Nabożeństwo za zmarłych w buddyzmie chińskim jest swego rodzaju powrotem do początków mojej pracy naukowej, rozwinięciem wątku, który w pracy magisterskiej został tylko zasygnalizowany. Jest to również wspomnienie czasów seminaryjnych i wspólnych lat przygotowań do pracy naukowej i misyjnej. Od wielu lat nie zajmowałem się Chinami. Niemniej, ze względu na specjalizację tanatologiczną, problematyka kultu zmarłych nie jest mi obca. Czy to w formie ofiar dla dziadów cmentarnych, czy krwi zwierząt dla przodków afrykańskich, czy też w postaci dorocznych ofiar i modlitw w buddyzmie chińskim, człowiek nie przechodzi obojętnie wobec tych, którzy odeszli, których widzialnie już nie ma, a jednak żyją w wierzeniach i w pamięci potomnych. Przedstawiając konkretny wzór kulturowy nabożeństwa za zmarłych pragnę pokazać bogactwo praktyki rytualnej, a zarazem zgodność wzorów, jakimi postępuje się rytuał w różnych kulturach.

1. Zasadność chińskich nabożeństw za zmarłych¹

Jak podkreśla holenderski sinolog, Jan Jacob Maria de Groot, nabożeństwa za zmarłych istniały w Chinach przed przybyciem buddyzmu². W siódmym miesiącu kalendarza chińskiego, z początkiem jesieni, kiedy opadają liście i wegetacja powoli ustaje, składano ofiary przodkom. Praktyka ta bazowała na doktrynie o miłości synowskiej. W *Dialogach Konfucjańskich* czytamy: „Być roztropnym w czas żałoby i pamiętać o tych, co odeszli wcześniej, to umacniać cnotę w ludziach”³. Starożytni Chińczycy nie znali pojęcia piekła. Nauka moralna Konfucjusza i Mencjusza opiera się na zasadzie dyspozycji naturalnej człowieka, którą jest pragnienie dobra swych bliźnich. Dyspozycja ta, jako podstawowa inklinacja natury ludzkiej, powinna być rozwijana w każdym człowieku, aby zagwarantować pomyślność społeczeństwa. Co zaś się tyczy rzeczy ostatecznych, nigdy nie wspomniano o sankcjach z innego świata. Konfucjusz miał powiedzieć: „W jaki sposób my, którzy nie znamy jeszcze życia tu na ziemi, moglibyśmy cośkolwiek wiedzieć o «rzeczach śmierci»?”⁴

¹ Spotyka się różne jego nazwy: Ü-nan-pen (Reichelt), Oulamba (de Groot), Yü-lan-p'en (Teiser).

² J.J.M. de Groot, *Les fêtes annuellement célébrées à Émoui (Amoy)*, „Annales du Musée Guimet”, t. 12, 1886, s. 405.

³ Zob. www.confucius.org/lunyu/ed0101.htm, I, 9 [dostęp: 22.02.2013].

⁴ Cyt. [za:] J.J.M. de Groot, *Les fêtes...*, art. cyt., s. 407.

Koncepcja życia po śmierci została spopularyzowana w Chinach wraz z rozwojem doktryny buddyjskiej⁵. Choć piekło buddyjskie wzoruje się na koncepcji hinduistycznej, przedstawia się bardziej surowo. A propos hinduizmu Andrzej Szyszko-Bohusz pisze w następujący sposób:

„Gdy człowiek umiera, jego dusza przyodziana w niewidzialne subtelne ciało przechodzi do innego istnienia; jeśli nie osiągnie tego od razu, musi krążyć jako duch (*preta*) i zaspokajać swój głód posiłkiem przynoszonym przez krewnych na ofiarę zmarłym. Gdy człowiek popełnił szczególnie złe uczynki, to wędrówka duszy na ziemi może być przerwana poprzez pobyt w piekle, trwający nawet tysiące lat. Nagrodą natomiast za dobre uczynki jest krótszy lub dłuższy pobyt w świecie niebiańskim”⁶.

Ze względu na ideę transmigracji męki piekielne nie są wieczne. Jest to więc bardziej czyściec niż piekło. Życie przyszłe jest bowiem ekspiacją za życie na ziemi. Dla buddystów pobyt w boskich zaświatach, mimo że może sprawiać wrażenie stanu szczęśliwości, nie jest godny dążeń, ponieważ prowadzi nieodwołanie do powrotu do życia na ziemi, a nie do uwolnienia od namiętności. Pobyt zaś w piekle łączy się z niewyobrażalnymi mękami. Wskazuje na to przedstawiany przez buddystów stan *preta* – straszne monstra o przerażającym wyglądzie, mające sztywne i długie włosy oraz wielkie brzuchy, które nigdy nie mogą się napełnić, ponieważ usta i gardło są wąskie jak ucho igły. Dlatego też ustawicznie cierpią głód. Odrodzenie się w postaci *preta* jest wynikiem chciwości, zazdrości i zawiści⁷.

Stara legenda, przekazana w Sutrze Wu-kia, mówi o Anandzie, który widział głodujące *preta* w otchłani i zapytał pełen litości Buddę, czy nie ma żadnej możliwości, aby zaspokoić ich głód. Wtedy dowiedział się, że przez ofiarę modlitewną, którą mnisi, zgromadzeni we wspólnocie, złożą przed statua Buddy, można przesłać pokarm do zaświatów⁸. Na uzasadnienie jednak skuteczności odprawiania nabożeństw za zmarłych przytacza się bardzo popularną historię oddanego syna Muh-lien⁹. Historia ta przedstawia się następująco.

⁵ Tamże, s. 407-409.

⁶ A. Szyszko-Bohusz, *Hinduizm, buddyzm, islam*, Kraków 1995, s. 19.

⁷ Zob. F.K. Ehrhard, I. Fischer-Schreiber (red.), *Das Lexikon des Buddhismus*, Wien 1993, s. 177.

⁸ Zob. K.L. Reichelt, *Der chinesische Buddhismus. Ein Bild vom religiösem Leben des Ostens*, Stuttgart 1928, s. 82.

⁹ Nazywany również Maudgalyayana lub Muh-kien-lien.

Pobożna matka, która była zagorzałą wegetarianką, zachorowała, z pewnością z powodu zbyt surowej ascezy. Próbowwała leczyć się wszelkimi środkami, ale bez skutku. Przyszedł do niej jeden z synów i zapewnił, że może jej pomóc, gdyby tak zechciała zjeść mięso. Matka oczywiście odmówiła. Przygotował więc syn danie, które smakowało jak wegetariańskie, ale zawierało odrobinę mięsa. Zjadła je, nie wiedząc, że je mięso, i natychmiast wyzdrowiała. Jeden z niewolników doniósł o tym Muh-lienowi, drugiemu synowi, który z obawy, że matka zjadłszy mięso pozbawiona będzie nadziei na wyzwolenie, powiadził jej o tym. Ona jednak przysięgła, że to nieprawda, powołując na świadków wszystkich bogów. „Jeśli zjadłam mięso, bogowie powinni mnie wrzucić do najgłębszego piekła!” Natychmiast popłynęła jej krew z nosa, ust i oczu, a diabły porwały ją do otchłani. Muh-lien robił wszystko, aby ją uratować, ale nadaremnie. Pewnej nocy widział ją we śnie. Jej ubranie było podarte, a jej wyraz twarzy świadczył o wielkim bólu. Widział jak oprawcy kradną jej pożywienie oraz pieniądze, które dla niej palił¹⁰. Słyszał jej błagające wołanie: „Przyjdź i pomóż mi!”. Zdecydował więc udać się do otchłani. Przemierzając się przez liczne rejony, po długim poszukiwaniu ją odnalazł. Kiedy cierpiał wielką udrękę z powodu jej bólu, pojawił się Budda w chwale i oznajmił dobrą nowinę: matka może być uwolniona, jeśli grupa mnichów zgromadzi się i odprawi za jej duszę nabożeństwo. To oni mogą ją uratować od zaprzepaszczenia¹¹. Ze względu na swój dramatyzm różne wersje tej historii stały się popularnym tematem sztuk teatralnych w Chinach.

Z nabożeństwami za zmarłych na ziemi chińskiej związany jest Amogha, nazywany też Amoghavajra (Amoghawaira). Pochodził on z południowych Indii, w wieku trzynastu lat został mnichem buddyjskim i przybył o Chin ok. 720 roku. Studiował pisma i ezoteryczne rytuały pod kierunkiem Vajrabodhi (Wadžrabodhi), a po śmierci mistrza spędził pięć lat w Indii, gromadząc pisma buddyjskie. Patriarcha ezoterycznego buddyzmu (tantryzmu) zasłynął jako zaklinacz deszczu i znawca amuletów. Zdobył renomę na dworze cesarskim osławiając dzikiego słonia. Do śmierci w 774 roku poświęcił się tłumaczeniom tekstów i propagowaniu buddyzmu. Na grunt chińskiego kultu przodków zaszczeplił święto siódmego miesiąca poświęcone zmarłym. Po śmierci otrzymał od Cesarza honorowy tytuł ministra stanu Królestwa Wschodniego¹².

¹⁰ Wierzono, że palenie pewnych przedmiotów pozwala na przekazanie ich w zaświaty.

¹¹ K.L. Reichelt, *Der chinesische Buddhismus...*, dz. cyt., s. 84-85.

¹² Zob. www.oxfordreference.com/view/10.1093/oi/authority.20110803095409187

Wielu Chińczyków nie szczędziło pieniędzy i zabiegów, aby zorganizować nabożeństwa za zmarłych w ramach kultu buddyjskiego. W przeszłości, najbardziej dbali o to ludzie wykształceni, którzy nie chcieli spotkać się z zarzutem, że zaniedbali swoich krewnych, uchybiając zasadzie miłości synowskiej. Nie ograniczali się jednak tylko do ofiar dla dusz zmarłych, z którymi związani byli osobiście, ale troszczyli się również o dusze opuszczone, które utożsamiano z *preta*¹³.

2. Przebieg ceremonii

Przebieg ceremonii ofiar dla dusz można uporządkować w trzech fazach: 1) otwarcie piekieł na początku miesiąca; 2) właściwa wielka ofiara; 3) zamknięcie piekieł w ostatnim dniu miesiąca.

Otwarcie bram piekieł odbywa się wieczorem przed pierwszym dniem siódmego miesiąca. Wierzy się, że wraz z zachodem słońca ostatniego dnia szóstego miesiąca bramy piekieł otwierają się na oścież i duchy wychodzą na zewnątrz, nagie, zgłodniałe i wynędzniałe. Lud pragnie zaspokoić ich potrzeby. Przed drzwiami domów, przy wejściu, wystawia się na stołach dania ofiarne przeznaczone dla duchów, aby nie wchodziły do domu i nie spowodowały kłopotów żyjącym. Liczba i jakość dań ofiarnych zależy od pobożności, zamożności i szczodrości gospodarzy. Bogatsi przygotowują dwadzieścia, a nawet trzydzieści dań, biedniejsi zaś stawiają ciasteczka, konfitury i owoce. Na każdym stole nie powinno zabraknąć warzyw. Zapala się pałeczki kadziła, aby uczynić zapach potraw bardziej przyjemnym. Natomiast świecące na stołach świece lub lampiony mają ułatwić duchom znalezienie przeznaczonych im miejsc. Mieszkańcy palą wielką ilość papierowych pieniędzy, aby przekazać je w ten sposób duszom, które zabiorą je do zaświatów, przeznaczając na osobiste wydatki. Ponadto pali się na ich potrzeby stopy papieru w formie spodni, kapeluszy i płaszczy lub kawałki papieru z narysowaną garderobą. Dania, pozostawione wystarczająco długo na stołach, aby mogły posłużyć duchom, spożywają członkowie rodziny. W każdy następny wieczór miesiąca zapalano przed drzwiami prawie wszystkich domów lampion, który posłuży duchom przychodzącym z regionów piekielnych za drogowskaz i oświetlenie. Wierzono bowiem, że królestwo piekielne łączy się z zasadą ciemności – *jin* – i wszyscy, którzy tam mieszkają, są jej poddani.

[dostęp: 25.02.2013]. Por. K.L. Reichelt, *Der chinesische Buddhismus...*, dz. cyt., s. 83; J.J.M. de Groot, *Les fêtes...*, art. cyt., s. 414.

¹³ Tamże, s. 412-413.

Duchy więc preferują ciemności – aby ich ugościć, trzeba składać im ofiary w nocy¹⁴.

Dzień właściwej wielkiej ofiary nie przypada dla wszystkich mieszkańców w tym samym czasie. Rozłożony jest on na cały miesiąc pomiędzy rodziny i dzielnice. Z jednej strony daje to duszom więcej okazji, aby zdobyć ubranie i pieniądze oraz zaspokoić głód. Z drugiej strony organizatorzy mają większe szanse znalezienia mnichów do przeprowadzenia celebracji. Takie rozłożenie ofiar nie przeszkadza, że w połowie miesiąca święto osiąga największą intensywność: piętnasty dzień siódmego miesiąca jest właściwym dniem ofiary. Mieszkańcy dzielnicy, którzy celebrują wielką ofiarę przed drzwiami domów wystawiają stoły-ołtarze zastawione daniami z jarzyn i ryżu, bogatsi zaś stawiają ponadto wino, ciastka, owoce, a także dania mięsne. Każde z dań udekorowane jest kwiatami i laseczką kadzidła. Wieczorem przechodzą w procesji kapłani buddyjscy, którym towarzyszą muzycy oraz osoby niosące latarnie i proporce. Mnisi zatrzymują się przy każdym stole, zapalają pałeczkę kadzidła, recytują modlitwy prosząc dusze o przybycie oraz wypowiadają magiczną formułę, która ma pomnożyć ofiarowane dania, aby wystarczyły wszystkim duszom. Po przejściu mnichów gospodarze palą papierowe ubrania i pieniądze, zapalają kadzidełka, wrzucają do ognia jarzyny z odrobiną ryżu, robią obiatę z wina i puszczają przed drzwiami petardy¹⁵.

Centrum obchodów wielkiej ofiary jest plac przed świątynią, na którym wybudowano wysoką platformę. Na tej platformie złożone zostały dania przeznaczone duszom zmarłych. Imiona ofiarodawców zostały skrętnie zanotowane i wywieszony na ścianie świątyni, aby nie tylko lud poznał darczyńców, ale również duchy poznały ich imiona. Do tych złożonych wspólnym sumptem ofiar każdy może dorzucić indywidualne ofiary. Wzniesione rusztowanie, na którym złożono sterty dań, ozdobione jest różnokolorowymi proporcami oraz kwiatami. Do pokarmów i w szpary między deskami wkłada się kadzidełka, których zapach ma uczynić pożywienie smaczniejszym.

Na tak skonstruowanym stole ofiarnym nie może również zabraknąć przedstawień bóstw. Administrator i przełożeni świątyni, ubrani w szaty liturgiczne umieszczają na nim lalkę z papieru przedstawiającą „Pana Ofiary” lub inaczej „Króla Cieni”. Bóstwo to odgrywa bardzo ważną rolę. Jako zarządca ofiary cieszy się szacunkiem cieni zmarłych. Wprowadza on porządek w dystrybucji i spożyciu złożo-

¹⁴ Powyższy opis pochodzi z drugiej połowy XIX wieku. Zob. J.J.M. de Groot, *Les fêtes...*, art. cyt., s. 420-422.

¹⁵ Tamże, s. 422-425.

nych ofiar – w przeciwnym razie mógłby powstać wielki rozgardiasz. Trzy inne bóstwa, które należy wzywać w intencji zmarłych, a które otrzymują również swe papierowe przedstawienia, to Jama, bóg piekieł i jego dwaj wierni akolici. Im również ofiaruje się dania i kadziło, zaś wierni nisko im się kłaniają.

W obrębie ołtarza widać liczne papierowe imitacje przedmiotów, które mogą być użyteczne duszom w krainie śmierci: domy, ogrody, skarbczyki pełne złotego i srebrnego papieru, stoły, krzesła, ubrania, kapelusze, buty, spodnie i płaszcze. Wszystko to zostanie spalone na koniec ceremonii i w ten sposób wysłane do zaświatów. Jednak nie wystarczy tego dla wszystkich. Ale przecież kapłani znają formuły magiczne, aby wszystko to pomnożyć w nieskończoność. Podczas wieczoru w pobliżu świątyni odgrywa się dramaty tragiczne i komiczne dla rozweselenia bogów, dusz i ludzi. Niektórzy udają się do świątyni, aby ofiarować kadziło i pokłonić się zmarłym¹⁶.

Po obchodzie dzielnicy procesja z kapłanami-mnichami przybiera przed ołtarz połowy. Zapalają uroczyście kadziło na ołtarzu boga świątyni, przed Jamą i jego akolitami. Po oddaniu czci udają się na podwyższenie przed ołtarzem i tam zajmują przygotowane dla nich miejsca. Na podwyższeniu znajduje się niski stół, na którym przygotowano świece na świecznikach i pałeczki kadziła, a także stosik drobnych monet oraz brzoskwinie zrobione z gipsu i gliny, które symbolizują długie życie i wieczność. Gra muzyka, a z placu dochodzi wrzawa tłumu. Kapłani pomrukują magiczne formuły, aby pomnożyć w nieskończoność pożywienie i przedmioty z papieru złożone na ofiarę. W litanijnej modlitwie wzywają zastępy buddów i bodhisatwów, szczególnie zwracają się do bogini miłosierdzia i współczucia Kuan-in¹⁷, której zadaniem było uwolnienie dusz z piekieł.

Uderzenie wielkiego gongu oznaczało koniec ceremonii. Dusze nasyciły się wystarczająco i zabrały z sobą to, czego potrzebują. Atmosfera zmienia się diametralnie. Skupienie religijne zamienia się w powszechną wrzawę. Obecni uczestnicy zbierają na stos zrobione specjalnie na to święto papierowe przedmioty i zapalają wielkie ogniisko. Pali się również wielką kukłę, przedstawienie „Króla Cieni”. Zarządcy świątyni wrzucają do ognia wstęgę czarnego papieru, gdzie spi-

¹⁶ Tamże, s. 425-430.

¹⁷ Kuan-in jest jednym z najbardziej popularnych bodhisatwów w Chinach. Jej funkcje bogini miłosierdzia i współczucia nie ograniczały się do troski o cierpiących. Była ona boginią-opiekunką kobiet, macierzyństwa, dziecka, dawczynią dzieci. Do jej obowiązków należało doprowadzenie dusz zmarłych do raju. Zob. L. Wasiliew, *Kulty, religie i tradycje Chin*, Warszawa 1974, s. 348-349.

sane były imiona dobrodziejów. (Wcześniej przeczytano ją na głos, aby zapoznać bogów i cienie z imionami dobrych ludzi). W tym samym czasie ludzie rzucają się na dania ofiarne, aby je spożyć. Kiedy już nic nie zostało, uczestnicy opuszczają miejsce. Pozostało tylko rusztowanie, które błyszczy w gasnących płomieniach ogniska¹⁸.

Zamknięcie piekła ma miejsce w ostatni dzień miesiąca. Na stołach przed drzwiami domów pojawiają się ponownie pokarmy i przedmioty z papieru, podobnie jak w dniu otwarcia piekieł. Jest to święto pożegnania cieni. Piekło zostało zamknięte i wszystko powraca do stanu sprzed miesiąca.

3. Znaczenie święta

Nabożeństwa za zmarłych w buddyzmie chińskim – w starszej literaturze – nazywane są „mszami”. J.J.M. de Groot pisze w następujący sposób:

„Msze za zmarłych, które odprowadzane są w Dzień Zaduszny (2 listopada) w Kościele katolickim, rekwiem, które im towarzyszy i liczne ceremonie w celu pomocy душom czyścącym, mają w pewnym sensie paralele z litaniami oraz ofiarami z ryżu i z innych pokarmów praktykowanymi przez Chińczyków w siódmym miesiącu, który można nazwać Miesiącem Zmarłych”¹⁹.

Wspomniany przez de Groota paralelizm rozwija Karl Ludwig Reichelt podkreślając, że nie miały wpływ na ukształtowanie się systemu nabożeństw za zmarłych w buddyzmie chińskim miał Kościół nestoriański, przybyły do Chin w pierwszej połowie VII wieku. Nie mogło bowiem umknąć uwadze buddystów, że Kościół nestoriański przez odprawianie uroczystych mszy za żyjących i za zmarłych zakorzenił się w ludzie²⁰. Nestorianizm był porównywalny do buddyzmu w tym sensie, że były to w Chinach religie obce. Popularność zaś nabożeństw za zmarłych wynikała z tego, że nakładały się one i wzbogacały chiński kult przodków.

Kult zmarłych wyrażał się zarówno w sferze rodzinnej, jak i publicznej. W pierwszym przypadku wiązał się z genealogią patrylinearną rodziny, szczególnie rodzin urzędniczych i właścicieli ziemskich. Był on elementem łączącym więzi rodzinne. W drugim przypadku,

¹⁸ J.J.M. de Groot, *Les fêtes...*, art. cyt., s. 430–434.

¹⁹ Tamże, s. 406.

²⁰ K.L. Reichelt, *Der chinesische Buddhismus...*, dz. cyt., s. 83.

kult zmarłych oznaczał uhonorowanie uznanego mędrca przez władzę lub rodziny samego cesarza. Około VII wieku praktyka nabożeństw za zmarłych stała się w Chinach elementem religii państwowej. Zobowiązywano urzędników do przedstawiania ofiar w świątyniach na terenie całego cesarstwa, w kaplicy zaś cesarskiej odprawiano nabożeństwa ku pożytkowi cesarskich przodków²¹.

Przez składane ofiary, nabożeństwa za zmarłych stanowią punkt zwrotny przejścia ze stanu zmarłego do stanu przodka. Potomkowie, przekazując dary ofiarne mnichom, potwierdzają zdolność zapewnienia dobrobytu grupy krewniaczej. Osoba zmarła ponownie nawiązuje więzi rodzinne, tym razem jako przodek. Ponadto zajmuje ważne miejsce w systemie kulturowym jako ten, który otrzymuje wyrazy czci oraz sankcjonuje podstawowe wartości. Ze względu na miejsce celebracji, nabożeństwa za zmarłych mają istotne znaczenie dla potwierdzenia roli, jaką zajmuje przodek w życiu grupy. Odprawiane w publicznych miejscach i świątyniach, nabożeństwa te były centrum życia świątecznego, spełniając liczne funkcje wspólnotowe, ekonomiczne, rozrywkowe i religijne²².

Zastanawiające jest, w jaki sposób buddyzm połączył doktrynę wędrowki dusz z chińskim kultem przodków. Pierwsza z nich podkreśla stan wiecznego przejścia, wyobrażenie o cierpiących duszach pełnych zmyy oraz powtórne narodziny. Drugi mówi o inkorporacji jako stanie ostatecznym, stanie przodka jako przeznaczeniu zmarłych, cieszącym się stałością i czystością. Stephen F. Teiser, analizując nabożeństwa za zmarłych w ramach schematu obrzędów przejścia Arnolda van Gennepa²³, łączy je zarówno z fazą przejścia, jak i z fazą włączenia. Z punktu widzenia klasycznej doktryny buddyjskiej, analizowane obrzędy stanowią istotny element wpływający na owocne zakończenie okresu przejścia przed powtórny narodzeniem. Z punktu widzenia religii chińskich, obrzędy te jawią się jako faza włączenia zmarłych do grona przodków. Adaptując się do rzeczywistości chińskiej, buddyzm nie wykluczył z grona beneficjentów ofiar ani dusz cierpiących, ani zmarłych krewnych.

„Jako zrytualizowany środek traktowania śmierci, święto *yü-lan-p'en* obejmuje dwa rodzaje odrodzenia: indywidualny i grupowy. Zajmując się *liminalnym* stanem zmarłych, ofiary

²¹ S.F. Teiser, *Ghosts and Ancestors in Medieval Chinese Religion. The Yü-lan-p'en Festival as Mortuary Ritual*, „History of Religion”, t. 26, nr 1, 1986, s. 49.

²² Tamże, s. 57.

²³ Zob. A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, Warszawa 2006.

święteczne zapewniają im lepsze odrodzenie niż jako prowizorycznie istniejące wrażliwe istoty. Afirmując *postliminalny* stan zmarłych, ofiary wzbogacają grupę korporacyjną przodków, przedstawianą w większości tekstów i modlitw jako rozciągającą się w głąb do siedmiu pokoleń. Jedna strona uznaje indywidualizujący charakter śmierci i uważa odrodzenie za sprawę jednostki, inna natomiast strona resocjalizuje jednostkę i podkreśla grupowe odrodzenie²⁴.

W początkowym okresie rozwoju buddyzm w Chinach napotkał wiele trudności związanych z rozbieżnościami między kategoriami buddyjskiego światopoglądu a etyką chińską. Buddyści widzieli w życiu jedynie cierpienie i zło, natomiast dla konfucjanisty życie było darem, który należy cenić ponad wszystko. Świat pozagrobowy był w centrum zainteresowania buddysty, tradycyjny Chińczyk zaś koncentrował się na życiu na tym świecie. Klasyczny buddyzm promował jednostkę i jej wyzwolenie z łańcucha wcieleń. Chińczycy zaś stawiali na pierwszym miejscu więzi rodzinne, a kult przodków cenili bardziej niż indywidualność. Podobnie też nie mieściło się w mentalności chińskiej wyrzeczenie się rodziny i złożenie ślubu celibatu²⁵.

Mimo to buddyzm przyjął się na gruncie chińskim ze względu na podjęte próby adaptacji. Pierwsi buddyści położyli nacisk na tłumaczenia pism kanonicznych, wyrażając pojęcia buddyjskie podobnymi pojęciami zaczerpniętymi z taoizmu i konfucjanizmu. Jeśli zaś nie znajdowano odpowiedników, pojęcia pomijano. Niwelowano też rozbieżności ze światopoglądem chińskim. Sentencje: „Mąż pomaga żonie” zastąpiono wyrażeniem: „Mąż kontroluje swoją żonę”; „Żona pociesza męża” zamieniono na „Żona czci swego męża”. W II wieku powstał bardziej formalny system adaptacji tekstów, który pozwalał na szeroką akceptację buddyzmu. Grupowano buddyjskie idee i harmonizowano je z możliwymi do przyjęcia analogiami zaczerpniętymi z mądrości Chin. Systematycznie następowała sinizacja buddyzmu – do tego stopnia, że należy mówić o „nawróceniu” buddyzmu przez Chiny. Swoją odmienną mentalnością, kulturą i dorobkiem myśli filozoficznej Chiny wpłynęły na buddyzm tak bardzo, że należy mówić o nowej formie religijnej w porównaniu z tą przeniesioną z Indii²⁶.

²⁴ Tamże, s. 64. Buddyzm przejął popularną w Chinach od czasów starożytnych ideę zachodniego raju – *Sukhawati*. Jest on czymś w rodzaju idealnego społeczeństwa.

²⁵ Zob. L. Wasiliew, *Kulty, religie...*, dz. cyt., Warszawa 1974, s. 325.

²⁶ Zob. J. Pawlik, *Determinanty rozwoju buddyzmu w Chinach*, [w:] H. Zimoń (red.),

Dziś Święto Zmarłych (Święto Głodnych Dusz) jest wielkim świętem ludowym obchodzonym w miesiącu sierpniu, cechującym się składaniem ofiar na intencję uwolnienia i wyblągania przebaczenia dla zmarłych i dla dusz cierpiących. Jest ono oficjalnie uznane jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Chin. Jednym z ważniejszych zwyczajów związanych z tym świętem jest puszczanie na wodę świecących papierowych lampionów w kształcie kwiatu lotosu. Dryfujące na rzece lampiony, w zależności od nurtu, oświetlają drogę błędzącym duszom. W Hong Kongu na przykład można dostrzec w parkach, na boiskach i innych przestrzeniach otwartych gromadzących się ludzi, którzy składają ofiary przodkom i błędzącym duszom; palą kadzidło i papierowe pieniądze, wystawiają też przedstawienia teatralne – stylowe dramaty dla duchów oczekujących rozrywki²⁷. W Singapurze spektakle te nie tylko odtwarzają opowieści o bogach i boginiach, ale mogą zawierać sprośne występy komediowe odgrywane w różnych chińskich dialektach, a nawet tańce na rurze. Każdy jest zaproszony na pokaz pod warunkiem, że nie siądzie w pierwszym rzędzie zarezerwowanym dla „specjalnych gości”, którymi są dusze zmarłych²⁸. Dziś święto to nie ma już religijnego znaczenia, ale jest wyrazem pamięci o przodkach i zmarłych krewnych oraz okazją do spotkań rodzinnych.

Chińskie Święto Zmarłych wpisuje się w uniwersalny wzór wyrażania czci i pamięci o zmarłych. Forma tego wzoru zależy w dużej mierze od wiary w życie po śmierci. Gdy zwyczaj wyraża wiarę w istnienie raju i piekła oraz dopuszcza możliwość odpokutowania za winy, z pomocą przychodzi pobożność żyjących krewnych, aby ze wszelkich sił służyć zmarłym pomocą. Forma tej pomocy może bardzo się różnić: od konkretnych, materialnych ofiar do duchowej modlitwy. Charakterystycznym przykładem spektakularnego spotkania ze zmarłymi jest meksykańskie Święto Zmarłych łączące tradycję chrześcijańską z wierzeniami indiańskimi. Choć podczas obchodów Święta Zmarłych w Kościele katolickim nie składa się ofiar pokarmowych, podania ludowe wskazują, że tradycja pokarmów na grobach w Polsce wygasła zaledwie około 150 lat temu. Wiara w obecność zmarłych determinuje miejsce składania ofiary. Gdy zwyczaje związane ze śmiercią celebrowane są na cmentarzu, rzadko buduje się dla zmarłych ołtarze domowe.

Działalność Instytutu Anthropolos w dziedzinie lingwistyki, etnologii i religioznawstwa, Pieniężno 1980, s. 173-174.

²⁷ Zob. www.discoverhongkong.com/eng/see-do/events-festivals/chonese-festivals/the-hungry-ghost-festival.jsp#ixzz2N275VK2x [dostęp: 9.03.2013].

²⁸ Zob. www.yoursingapore.com/content/traveller/en/browse/whats-on/festivals-and-events/hungry-ghost-festival.html [dostęp: 9.03.2013].

Niemniej, w polskiej tradycji, podczas wigilii Bożego Narodzenia, ich obecność w domu jest mile widziana (zostawia się pusty talerz dla ostatniego zmarłego z rodziny, nie sprząta się po wieczerzy, aby pozostawić resztki i okruchy dla zmarłych). Odmienny model stanowią wierzenia afrykańskie, w których nie ma pojęcia nieba ani piekła jako przeznaczenia dusz. „Dobra” śmierć starca prowadzi do stanu przodka; przejście to zależy również od sprawowanych obrzędów przez żyjących krewnych. W następstwie rodzina zwraca się do przodków z prośbą o pomoc i ochronę. Wszyscy inni zmarli nie osiągną statusu przodka, zginą w zapomnieniu lub będą błąkać się po pustkowiu. Człowiek ustawicznie narażony jest na niebezpieczeństwo z ich strony. Przed agresją przodków ochronić może przestrzeganie prawa, które liczne pokolenia przodków ustanowiły.

* * *

W czasach, kiedy silny akcent kładzie się na ochronę dziedzictwa kulturowego, bardzo ważną rolę odgrywają badania kulturowe. Poznanie zwyczajów innych, w szczególności tego, co najlepsze oferuje kultura, sprawia nie tylko przyjemność, ale również jest ubogaceniem osobistej kultury. Zarówno sinolodzy, jak i afrykańscy mogą się poszczycić dużym wkładem do zachowania dziedzictwa kultury. Choć wielu ludzi przy okazji dalekich podróży odkrywa egzotyczne zwyczaje i chętnie dzieli się swoimi wrażeniami, to jednak zewnętrżność obserwacji i medialność przeżyć często przesłania głęboki sens przeżywanych wydarzeń. Niewątpliwie globalizacja jest jedną z przyczyn tego zjawiska. Nastawiona na sprzedaż, czyni z wszystkiego obiekt konsumpcji. Ponadto, promując szybki przepływ towarów i informacji, nie troszczy się o głębszy sens wielu zjawisk kulturowych. Można by zadać pytanie, czym stanie się Święto Zmarłych, kiedy już nikt nie będzie wierzył w życie wieczne. Gdyby tak się stało, wszelkie działania kulturowe staną się zwykłą farsą, a także zakłamaniem. Ale relegując zmarłych do niebytu, czy człowiek nie zatraci sensu egzystencji? Stąd wydaje się, że w każdej kulturze i w każdej religii zmarli powinni zajmować należne im miejsce jako ważne ogniwo międzypokoleniowej wymiany i przekazu tradycji.

JACEK JAN PAWLIK SVD

Nabożeństwo za zmarłych w buddyzmie chińskim**Streszczenie**

Święto Zmarłych (*Yü-lan-p'en*) w buddyzmie chińskim datuje się od VIII wieku i jest obchodzone po dzień dzisiejszy. Autor przedstawia pochodzenie tego święta, uzasadnienie doktrynalne oraz jego relacje do chińskiego kultu przodków. Następnie ukazuje przebieg święta bazując na publikacji J.J.M. de Groota z końca XIX wieku. W ostatniej części autor podejmuje dyskusję nad znaczeniem święta, wyjątkowej zdolności buddyzmu do adaptacji oraz uniwersalności wyrażania czci zmarłym. Choć chrześcijaństwo dysponuje doktryną o rzeczach ostatecznych i jego wpływ w VIII wieku w Chinach był znaczący, to jednak buddyzm potrafił lepiej wpisać się w tradycyjny kult przodków, a jego nabożeństwa za zmarłych zdobyły popularność, którą cieszą się po dzień dzisiejszy.

Słowa kluczowe: nabożeństwa za zmarłych, buddyzm chiński, ceremonie, dziedzictwo kulturowe.

JACEK JAN PAWLIK SVD

Rituals for the Dead in Chinese Buddhism**Abstract**

The All Souls' Day (*Yü-lan-p'en*) in Chinese Buddhism dates back to the eighth century and is celebrated till modern times. The present author introduces the origin of this feast, its doctrinal justification and its relationship to the Chinese ancestors' worship. Then he shows the course of the holidays based on a publication by J.J.M. de Groot from the late nineteenth century. In the last part of the article, the author discusses the meaning of the holidays, the unique ability to adapt Buddhism and universality of expressing the honour to the dead. Although Christianity possesses a doctrine of last things and its influence in the eighth century in China was significant, however, Buddhism was capable to better enter the traditional ancestors' worship, and the worship of the dead gained popularity that is enjoyed till today.

Key words: services for the dead, Chinese Buddhism, ceremonies, cultural heritage.